

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

27 III 1988

Nr 12 (1360) Rok XXX

FRANCJA 4,50. F

BELGIA 25 FB.

RFN 1,5 DM.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO

NA ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

Droga Młodzieży!

1. Zwracam się do was, by ogłosić kolejny Światowy Dzień Młodzieży, który w tegoroczną Niedzielę Palmową obchodzony będzie we wszystkich kościołach lokalnych. Dzień ten nabiera szczególnego charakteru, ze względu na przeżywany w Kościele Rok Maryjny, rozpoczęty w uroczystość Zesłania Ducha Św., a kończący się 15 sierpnia 1988 roku w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Przy końcu drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa, w krytycznym momencie historii świata dręczonego tyloma trudnymi problemami, Rok Maryjny stanowi dla nas wszystkich specjalny dar. W roku tym, Maryja ukazuje się naszym oczom w nowym świetle: Matka pełna czułej i serdecznej miłości, Nauczycielka poprzedzająca nas w drodze wiary i wskazująca drogę życia. Rok Maryjny jest więc rokiem szczególnego wstuchiwania się w Maryję. Takim też powinien być Światowy Dzień Młodzieży! Tym razem wyzwa was Maryja! Ona wyznacza wam spotkanie, ponieważ ma wam wiele do powiedzenia! Jestem przekonany, że podobnie jak w ubiegłych latach, nie braknie was w aktywnym zaangażowaniu, pod przewodnictwem waszych duszpasterzy, w świętowaniu Dnia Młodzieży.

2. Światowy Dzień Młodzieży w 1988 roku jeszcze raz skupi naszą uwagę na Maryi, Dziewicy i Bożej Matce i będzie

dniem słuchania. Co może nam powiedzieć Maryja, nasza Matka i Nauczycielka? W Ewangelii jest zdanie ukazujące Maryję rzeczywiście jako naszą nauczycielkę. Zdanie to wypowiedziano podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Po zwróceniu się do Syna: *wina nie mają*, Maryja powiedziała sługom: *zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J.2,5/).

Wybrałem właśnie te słowa jako nie przewodnią Światowego Dnia Młodzieży. Zawierają one zasadnicze orędzie, ważne dla wszystkich ludzi każdego czasu. *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* znaczy: słuchajcie Jezusa, mego Syna, postępujcie według Jego słów i miejcie w Nim ufność. Nauczcie się mówić *tak* Panu we wszystkich okolicznościach waszego życia. Jest to orędzie wielkiego umocnienia, którego potrzebę tak bardzo wszyscy odczuwamy.

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. W słowach tych Maryja wyraziła najgłębszy sekret swego życia. Ona cała jest przez nie wyrażona. Życie Jej było bowiem wielkim *tak* wobec Pana. *Tak* pełne radości i zaufania. Maryja, pełna łaski Niepokalana Dziewica, przeżyła całe swe życie w całkowitym otwarciu na Boga, w doskonałej zgodności z Jego wolą - i to także w najbardziej trudnych momentach, które miały swoje zwieńczenie na wzgórzu kalwaryjskim u stóp Krzyża. Nigdy nie cofnęła swego *tak*, ponieważ całe swe życie złożyła w kochające dłonie Boga:

Wiemy, że tu, na tym miejscu, na Westerplatte, we wrześniu 1939 roku, grupa młodych Polaków, żołnierzy, pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeźdźcą. Walkę bohaterską.

Pozostali w pamięci Narodu jako wymowny symbol.

Trzeba, ażeby ten symbol wciąż przemawiał, ażeby stanowił wyzwanie dla coraz nowych ludzi i pokoleń Polaków.

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje "Westerplatte". Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można "zdezertrować".

Wreszcie - jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba "utrzymać" i "obronić", tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić - dla siebie i dla innych.

Biskup Kozal, męczennik z Dachau, powiedział: "Od przegranej orężnej bardziej przeraża upadek ducha u ludzi. Wątpiący staje się mimo woli sojusznikiem wroga" /Ks. Wojciech Frątczak, "Biskup Michał Kozal", w: Chrzęścianin, t. 12; ATK, Warszawa 1982, str. 85/.

Bardzo dobrze, że oklaskaliście słowa Sługi Bożego. Jest to jak gdyby ostatni argument do tej beatyfikacji, jaka ma się odbyć w niedzielę w Warszawie.

Otóż właśnie, drodzy przyjaciele, w takim momencie, nazwijmy go "momentem Westerplatte", a momentów podobnych jest wiele, nie stanowią tylko jakiegoś historycznego wyjątku, powtarzają się w życiu społeczeństwa, w życiu każdego człowieka. Więc w takim momencie pamiętajcie: oto przechodzi w twoim życiu Chrystus - i mówi: "pójdź za mną".



fragment papieskiego przemówienia do młodzieży na Westerplatte podczas III pielgrzymki do Polski.

* 8 marca, w dwudziestą rocznicę wydarzeń marcowych, odbyły się w Warszawie, Krakowie i Gdańsku manifestacje studentów zorganizowane przez Niezależne Zrzeszenie Studentów. Zostały one, zwłaszcza w Warszawie i Krakowie, brutalnie rozpędzone przez ZOMO. W Warszawie brało w nich udział około czterech tysięcy osób.

* W dalszym ciągu trwa passa powoływania licznych niezależnych inicjatyw społecznych. 15 stycznia powstał Międzyszkolny Komitet Solidarności skupiający uczniów szkół średnich. Jego zadania to: domaganie się prawdy w nauczaniu, obrona interesów uczniów, działalność na rzecz samorządności uczniowskiej. MKS uważa się za integralną część "Solidarności". Z początkiem roku powołano do życia Społeczne Towarzystwo Oświatowe. W skład Komitetu Założycielskiego weszły 23 osoby. Jednym z celów STO jest stworzenie i organizacja prywatnego szkolnictwa. Powołano również Towarzystwo Reforma i Demokracja, które zamierza wpływać na władze w kierunku jej liberalizacji. W składzie Towarzystwa znaleźli się między innymi: prof. A. Malanowski, prof. H. Samsonowicz, prof. J. Holtzer, dr R. Bugaj, dr Sz. Jakubowicz, D. Fikus, K. Hagemajer.

* 24 lutego w gdańskim szpitalu rejonowym miał miejsce symboliczny strajk służby zdrowia. Zasadnicze postulaty strajkujących - więcej lekarstw i więcej łóżek. Tymczasem sprawa legalizacji Fundacji Społecznej "Solidarności", powołanej do uzdrowienia sytuacji w polskim lecznictwie, utknęła w ministerstwie.

* Jedna czwarta mleka badanego przez służby sanitarne nie powinna być dopuszczona do spożycia.

* Po drugiej wojnie światowej do dnia dzisiejszego opuściło Polskę ponad dwa miliony osób. Wśród 250 tysięcy osób, które wyemigrowały w ostatnich latach 1/5 to ludzie z wykształceniem wyższym.

I Z E ŚWIATA

* Po serii spotkań przedwyborczych odbywających się w południowych stanach Stanów Zjednoczonych niemal pewną jest nominacja z ramienia Partii Republikańskiej na kandydata w tegorocznych wyborach prezydenckich Georga Busha, dotychczasowego wiceprezydenta. Bardziej skomplikowanie przedstawia się sytuacja wśród Demokratów. Spośród trzech kandydatów: Albert Gore, Jesse Jackson i Michael Dukakis, największe szanse wydaje się posiadać ten trzeci, gubernator Massachusetts.

stanie według twego słowa /Łuk.1,38/. W encyklice *Redemptoris Mater* napisałem na ten temat: *W zwiastowaniu, rzeczywiście Maryja zdała się całkowicie na Boga objawiając swe "posłuszeństwo wiary" Temu, który mówił do Niej przez swego posłannika, składając Mu "pełny hołd swej inteligencji i wolnej woli". Odpowiedziała więc całym swym ludzkim i kobiecym "ja", a ta odpowiedź wiary zawierała doskonałą dyspozycyjność wobec działania Ducha Świętego /nr 13/.*

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. To krótkie zdanie zawiera cały program życia Maryi, naszej Nauczycielki, zrealizowany przez Nią jako pierwszą uczennicę Pana, program wciąż aktualny. Jest to projekt życia oparty na trwałym i pewnym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus.

3. Świat, w którym żyjemy, wstrząsaony jest różnymi kryzysami, pośród których jednym z najniebezpieczniejszych jest utrata sensu życia. Wielu współczesnych nam ludzi utraciło prawdziwy sens życia i w namiastkach go szuka: w wyrafinowanej konsumpcji, w narkotykach, w alkoholu czy erotyzmie. Wielu szuka szczęścia, lecz rezultatem jest rodzący się w nich głęboki smutek, pustka serca a często rozpacz.

W takiej sytuacji, wielu młodych ludzi stawia sobie zasadnicze pytania: jak powinienem przeżyć swe życie, by go nie stracić? Na jakiej bazie winnem budować me życie, by było ono autentycznie szczęśliwym? Co powinienem uczynić, by me życie miało sens? Jak powinienem zachowywać się w sytuacjach tak często złożonych i trudnych - w rodzinie, szkole, na uniwersytecie, w poszukiwaniu przyjaciół?... Są to pytania w wielu wypadkach prawdziwie dramatyczne, które stawia sobie dzisiaj z pewnością wielu młodych.

Jestem przekonany, że wszyscy pragniecie budować swe życie na trwałej podstawie, która mogłaby oprzeć się próbom, których nigdy nie brak - na bazie solidnej i trwałej jak skała. I oto przed Wami Maryja, Dziewica z Nazaret, pokorna słuźbnica Pańska, która wskazując swego Syna, mówi: *zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*, to znaczy słuchajcie Jezusa, bądźcie posłuszni Jezusowi, Jego przykazaniom, miejcie w Nim ufność. To jedyny projekt życia prawdziwie udanego i szczęśliwego. To także jedyne źródło najgłębszego sensu życia.

Rok temu, podczas Światowego Dnia Młodzieży, rozważaliście słowa św. Jana: *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam /J.4,16/.* W tym roku, Maryja wyjaśnia wam, młodym ludziom, co to znaczy wierzyć Bogu i miłować Go. Wiara i miłość nie

redukują się do sądów czy nieokreślonych uczuć. Wierzyć i kochać Boga, to znaczy życie spójne, przeżyte w świetle Ewangelii, to znaczy całkowite zaangażowanie w czynieniu tego, o czym nam mówi Jezus czy to w Piśmie św. czy w nauczaniu Kościoła. Nie jest to łatwe i często wymaga odwagi, by sprzeciwić się panującej modzie czy opiniom świata. Lecz - powtarzam - jest to rzeczywiście jedyny projekt życia prawdziwie udanego i szczęśliwego.

Takim jest nauczanie Maryi na weselu w Kanie, nauczanie, które pragniemy pogłębić i zrozumieć w ciągu tegorocznego Światowego Dnia Młodzieży. Kochana Młodzieży! Zapraszam Cię do uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu. Przyjdźcie wszyscy i posłuchajcie Matki Jezusa, waszej Matki i Nauczycielki.

4. Każdy Światowy Dzień Młodzieży, by nie zostać zewnętrzną i powierzchowną ceremonią, wymaga drogi przygotowanej w duszpasterstwie diecezjalnym i parafialnym, w życiu grupowym ruchów i stowarzyszeń młodzieżowych i to szczególnie w przeżywanym obecnie Wielkim Poście.

Zapraszam was wszystkich do podjęcia tej drogi duchowego przygotowania, by lepiej przyjąć, tak łaskę Roku Maryjnego jak i dar tegorocznego Światowego dnia. Rozważcie życie Maryji, szczególnie wy dziewczęta. Dla was Dziewica Niepokalana stanowi wzniosły model kobiety świadomej swej własnej godności i swego zaszczytnego powołania. Także i wy, młodzieńcy, myślcie o Maryi, słuchając Jej słów wypowiedzianych w Kanie Galilejskiej: *zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*, poszukujcie wszyscy jak budować - od początku - swe życie na trwałym fundamencie, którym jest Jezus. Życzę, by rozważanie tajemnicy Maryi znalazło rozwiązanie w naśladowaniu Jej życia: nauczcie się od Niej słuchania i postępowania za słowem Bożym /por. Łuk.2,5/; uczcie się od Niej bycia blisko Pana, nawet jeśli to, niejednokrotnie, może wiele kosztować /por. J.19,25/. Życzę, by skutkiem waszego rozważania tajemnicy Maryji była także ufna modlitwa Maryjna. Starajcie się odkryć piękno różańca, który oby stał się wiernym towarzyszem na całe wasze życie.

Kończę to krótkie orędzie serdecznym pozdrowieniem wszystkich młodych ludzi świata. Wiedźcie, że papież, przez swe modlitwy, jest blisko was. W tej drodze duchowego przygotowania i w samym uroczystym obchodzeniu tegorocznego Światowego Dnia Młodzieży w waszej diecezji, niech wam towarzyszy me apostołskie błogostawieństwo.

JAN PAWEŁ II papież



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA PALMOWA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE Iz 50,4-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjąć z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głąz i wiem, że wstydu nie doznam.

DRUGIE CZYTANIE Flp 2,6-11

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Filipian.

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrznie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

EWANGELIA Mk 15,1-39

† Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według św. Marka.

Jezus przed Piłatem

Wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała Wysoka Rada powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi.

Piłat zapytał Go: *Czy Ty jesteś królem żydowskim?*

Odpowiedział mu: *Tak, Ja nim jestem.*

Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele

rzeczy. Piłat ponownie Go zapytał: *I nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają?*

Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.

Jezus odrzucony przez swój naród

Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali. A był tam jeden zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo. Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynił. Piłat im odpowiedział: *Jeśli chcecie uwolnić wam króla żydowskiego?* Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawieść. Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasa.

Piłat ponownie ich zapytał: *Cóż więc mam czynić z Tym, którego nazywacie królem żydowskim?*

Odpowiedzieli mu krzykiem: *Ukrzyżuj Go!*

Piłat odparł: *Co więc złego uczynił?*

Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: *Ukrzyżuj Go!*

Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasa, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

Król wysmiany

Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i uplotłszy wieniec z ciernia, włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: *Witaj, królu żydowski!* Przy tym bili Go trzcina po głowie, plułi na Niego i przyklękając, oddawali Mu hołd. A gdy Go wyszdzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty.

Droga krzyżowa

Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracał z pola i właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. Przyprawdzili Go na miejsce Golgota, to znaczy Miejsce Czaszki.

Ukrzyżowanie

Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. A była godzina trzecia, gdy Go

ukrzyżowali. Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: *Król żydowski.* Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej stronie, drugiego po lewej Jego stronie. Tak wypełniło się słowo Pisma: *W poczet złoczyńców został zaliczony.*

Wyszczepienie na krzyżu

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: *Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, zejść z krzyża i wybaw samego siebie.*

Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: *Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdziesz z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli.* Lżyli Go także Ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

Śmierć Jezusa

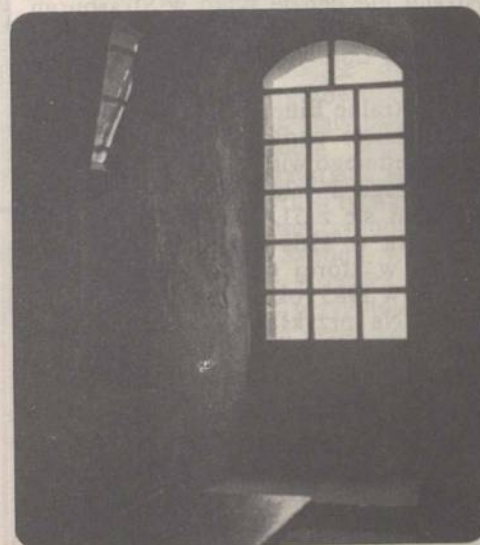
A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: *Eloi, Eloi, lema sabachthani.* To znaczy: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?*

Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: *Patrz, woła Eliasza.* Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić mówiąc: *Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, żeby Go zdjąć z krzyża.* Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha.

Po śmierci Jezusa

A zaśtona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół. Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: *Prawdziwie ten człowiek był Synem Bożym.*

- 000 -



ŻYCIE KOŚCIOŁA

* W czasie obchodzonego we Włoszech Dnia Życia, papież powiedział, do zgromadzonych manifestantów na placu św. Piotra, m.in.: *Wartość życia jest wartością tak istotną, iż rozumieją ją ludzie nawet najbardziej zagubieni i nie widzący sensu swego życia. A jednak w naszych czasach, które, wydaje się, osiągnęły szczyt postępu w różnych dziedzinach, widzimy tę wartość "usidlono" przez wielopostaciową kulturę i przez praktyki przemocy, skupiające się w szczególnie sposób na najślabszych i bezbronnych, jakimi są dzieci w matczynym łonie i ludzie starzy, często pozostawieni samym sobie i z wielkim rozgoryczeniem w sercu. Wszyscy ludzie są wezwani do wspólnej refleksji nad świętą wartością życia w całym wymiarze jego istnienia.*

* Ukazało się wiele wypowiedzi komentujących ostatnią encyklikę papieską. I tak *New York Times* poświęca omówieniu encykliki całe dwie strony, dając temu tytuł: *Papież stwierdza, iż supermocarstwa szkodzą trzeciemu światu. Washington Post* widzi zgodność między tezami Jana Pawła II a postulatami biskupów amerykańskich, zawartych w ich słynnym liście o sprawiedliwości ekonomicznej dla wszystkich, w którym podkreślają odpowiedzialność Stanów Zjednoczonych za reformę światowego systemu ekonomicznego. W Wielkiej Brytanii, *The Times*, mówiąc o wyzwaniu rzuconym przez papieża, podkreśla, iż encyklika ta będąc bardziej przenikliwą, bardziej złożoną, bardziej realistyczną, a przez to bardziej użyteczną niż encyklika Pawła VI, ukazuje się w czasie największych potrzeb takich opracowań.

* Na podstawie wypowiedzi w *Dernieres Nouvelles d'Alsace* i *L'Est Republicain* /Lorraine/ z 27 lutego 1988 roku, papież przyjeżdżając do Alzacji nie będzie tylko w Strasburgu lecz także w Mulhouse i w dwu miastach Lotaryngii: Metz i Nancy.

* Centralne Biuro Statystyk Kościoła Katolickiego podaje kilka cyfr dotyczących średniego wieku księży w świecie. Dla całego świata średni wiek księży podniósł się z 51,6 lat /1976 rok/ do 54,2 lata w 1985 roku. Z wyjątkiem Polski, w której średni wiek wynosił 46,5 lat w 1985 roku. Europa jest raczej chora. Na przykład w Luksemburgu, Holandii - 62,2 lata /1985 rok/, we Francji - 61,8 lat, w Szwajcarii - 60,1 lat, we Włoszech - 56,0 lat.

* Radio katolickie, skazane na dwumiesięczne milczenie przez władze rządowe Boliwii, rozpoczęło na nowo transmisję swych audycji, pod naciskiem masowej mobilizacji robotników boliwijskich tego regionu.

"ZANURZMY SIĘ W TEN ŚWIĘTY CZAS"

Liturgia Niedzieli Palmowej rozpoczyna Wielki Tydzień - *Serce serc*, święte świętych Kościoła. Jest to szczególny tydzień, choć powtarza się co roku, nie tylko w życiu Kościoła, ale w życiu każdego z nas.

Misterium Paschalne, tajemnica śmierci i zmartwychwstania, skupia w sobie wszystkie sposoby widzenia i przeżywania sprawy Chrystusa. Stanowi wielką syntezę - kosmiczną, historyczną, religijną, biblijną, chrystologiczną, kulturową. W niej zawiera się sens naszego istnienia, istota naszego człowieczeństwa.

Ogrom ludzkiego zła w historii i najpiękniejsze, wydawałoby się najbardziej nierealne tęsknoty przezwyłączenia go znalazły tu swoje graniczne spotkanie. Tutaj też się spełniły - spełniły do końca. Ostatni wróg - śmierć i ... zupełne nad nią zwycięstwo.

Oto klucz całej Biblii, historii zbawienia - jej szczytowy moment. Cała Ewangelia skupia się w tej godzinie Jezusa. W niej znajduje swoją pełnię.

To także synteza religijnych wysiłków ludzkości. Ona pozwala nam ujrzeć, jasno i czytelnie, sens istnienia i usprawiedliwienia go. Czym jest świat bez tego - podpowiadają nam nasze godziny trzecie nad ranem, a także coś, co możemy odnaleźć w wierszu Czesława Miłosza *OEconomie Divina*.

Synteza Kosmosu oraz serca i umysłu człowieka, który odczytuje świat jako mający coś do powiedzenia. Elementy natury przeżyte i przetworzone przez ludzką kulturę materialną i duchową. Ogień i woda, mrok i światło, mowa i milczenie, radość i smutek... Wszystko to jak w soczewce skupia się w tej godzinie.

Niepowtarzalność - indywidualność i społeczna natura człowieka. Synteza Kościoła. Elementy tradycji i liturgii wszystkich chrześcijan znalazły się w liturgii Świętego Trójdnia i Wielkanocy. I ten czas szczególnie odświeża coraz to nowe oblicza zbawczego Misterium.

Wielki Czwartek

Godzina Jezusa. To nie tylko określony czas, ale sam Jezus, darzący nas miłością, w swoim zbawczym pragnieniu zaspokojenia naszego - uświadomionego lub nie - głodu Boga. Eucharystia... *Ciało moje za życie świata...*

Całe to wydarzenie przechodzi w Kościół - powie Ojciec Święty. - w jego strukturę potrzeb i postug wzajemnych, w różnych zakresach powołań.

Wielki Piątek

Dzień, w którym umarł Chrystus. On wziął na siebie wszystkie nasze grzechy, nosił wszystkie nasze choroby...

Obsuwając się w śmierć odświeżaniem oczekiwania i oczy utkwione w jedno miejsce... / ks. Karol Wojtyła Rozważanie o śmierci/.

Krzyż było wiele w tamtych czasach... Krzyżem Jezusa jest Jego miłość. Któryś za nas cierpiął rany Jezu Chryste zmiłuj się za nami.

Wielka Sobota

Czy jest możliwe, aby kropla wypełniła ocean, aby kilka słów streściło ogrom znaczeń, sens Boga i historii?

Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie, najbardziej jesteśmy Kościołem... Tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku... /ks. Karol Wojtyła Wigilia Wielkanocna, 1966/.

W śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa Bóg ponawia swoje *tak*, powiedziane w chwili stworzenia. W nim powiedział nam, iż pragnie wszystkich ludzi, każdego człowieka, doprowadzić do wspólnoty życia ze sobą.

Święty Augustyn mówi o święcie Zmartwychwstania *dies dulcissimus*, dzień najśodszy. Dzień o niesłychanym ładunku ukojenia dla wszystkich bólów i pragnień naszych.

Alleluja! Chwalmy Pana!

Tadeusz BUDZIŃSKI

ŁASKI KRZYŻA ŚWIĘTEGO /3/

1. Ciało Pańskie poucza z krzyża, że wcielenie dokonuje się wciąż, w każdym pokoleniu i w każdej osobie. Bóg chce wyprowadzić człowieka ku doskonałości, jak dobry ojciec pragnie najlepszego losu dla swych dzieci.

Poprzez rodzicielstwo współpracuje każdy z wolą Bożą, stąd nie należy zaniedbywać tego powołania, bo jest ono najwyższe. Czy to w rodzicielstwie

cielesnym, czy też duchowym, gdy się jest dla dziecka nauczycielem, a dla młodzieńca mistrzem.

Nie ma większej doskonałości w wieku młodzieńczym, jak opanować myśli, odrzucać niskie poruszenie serca, szanować swoje ciało, wyobraźnię i mowę. Właściwie zarządzać samym sobą, obudzonym przez Boga do życia płciowego.

Komuż to się uda, jeśli najwięksi święci za młodu bładzili? Los św. Augustyna niech będzie ostrzeżeniem dla ufających tylko w swoje przyrodzone siły i moc sumienia nie oświeconego łaską.

Tymczasem właśnie łaska zwycięża wszelkie pokusy, zaprowadza ład w duszy. Ukrzyżowany może nawrócić ufnie serce.

Są rodziny, które wspólnotę budują na Chrystusie, cały swój los osadzają na fundamencie Ewangelii. Kto w małżeństwie lub kapłaństwie, kto w samotności lub tłumie ma stale krzyż przed oczyma, temu oszczędzone zostanie błędzenie, wskazana droga najkrót-sza, najsukceszniejsze działanie.

Chwała Pańska okazuje się pomiędzy zakochanymi, nieporównanie jednak mocniej pomiędzy małżonkami. Ukoro-nowaniem miłości jest rodzicielstwo, poprzez które Bóg działa codziennie cuda, dając rodzinie zadatki nieśmiertelności.

2. Godni współczucia są ci, którzy lekceważą duchy nieczyste. Wszędzie tam gdzie zarozumiałość, samolubstwo i brak pokornej modlitwy, przygotowuje się źniwo dla diabła. Różne są demony, jak różne rodzaje opętania. Jednego zżera rządza sławy, drugiego złota, trzeciego kobiet, czwartego - żądza cudzego losu, czyli zawiść. /.../

Łatwo wyszydzić sakrament pokuty i ogromne zaufanie do pośrednictwa i wstawienictwa Najświętszej Marii Panny, ale trudniej wrosnąć głęboko w ciało mistyczne Kościoła, uszanować cudze doświadczenie wiary i mądrość gromadzoną przez wieki. Kto powierza się Duchowi Św., tego nie okłamie szatan i jego poplecznicy. Słuszniej przeto słu-chać jednego słowa Chrystusa niż tysią-ca słów bezbożnych. Lepsza strona Ewangelii niż biblioteka mądrości świa-ta.

3. Gdyby nawet krzyż nie przyniósł natychmiast pociech w modlitwie, pozos-taje uciśnienie serca.

Gdyby msza św. dotyczyła tylko mnie lub ciebie, byłaby nie tak skuteczna jak wówczas, gdy odnosi się do całego niezmiernego Kościoła, do żyjących i umarłych, wolnych i zniewolonych, a także do tych, których Bóg dopiero powoła do życia.

Chrystus podaje z krzyża swoje ciało, jak w Wielki Czwartek podawał chleb i wino. Wielka miłość Boża polega i na tym, że oszczędzano nam wszystkich prawd o cierpieniach Ukrzyżowanego. Podobnie zakryto przed nami cierpienia człowieka i wszelkiego stworzenia.

Kto jednak żywi w sercu odwagę, potrafi rozpamiętywać Pasję Chrystusa. Za sprawą tego nabożeństwa poznajemy część *Via Crucis*. Otrzymujemy też na mszy św. Chleb Anielski i Napój Życia

jako rękojmę zbawienia.

Świat przelewa codziennie krew nie-winną, która przecież należy do Boga. Nie ustają rzezie wojenne, rzezie niewinątek, skrytobójstwa, gwałty. Na nowoczesnych drogach giną tysiące ludzi, a narody zepchnięte przez cywili-zatorów w głód, umierają bez słowa skargi.

Konieczność ciągłej pracy sumienia nad kwestią niekoniecznego cierpienia.

4. *Byłem głodny, a nakarmiliście mnie.* Chrystus czerpał siły duchowe z postu i modlitwy. Szedł na pustynię, oddał się od tłumów, oddawał cały Ojcu, nie marnując chwili skupienia.

Głód może wzmacniać władzę du-szy, szczególnie zaś takie umiejętności, jak: rozpoznawanie poruszeń serca, odpędzanie pokus, gotowość do skru-chy. Post oczyszcza sumienie z ciężaru grzechów świeżych i dawnych. Rozsądnie dawkowany głód przysposabia do kontemplacji i udziela głębokiego spo-koju.

Jednak nie powinien uszkodzić ciała, a już bynajmniej uśmiercać. Dopóki całe narody są zagrożone głodem i bezdomnością, nie może chrześcijaństwo mówić o jakimkolwiek odpocznieniu lub spełnieniu.

5. Józef z Arymatei, mąż uczony, ukryty zwolennik Chrystusa, przyszedł pod krzyż, by uczcić ciało Skazańca.

Gdyby zabrakło jawnych wyznaw-ców, pozostaną jeszcze ukryci.

Nie tylko Apostołowie, Męczennicy, Ojcowie i Doktorzy Kościoła, święto-bliwe zakonnice i pobożni mnisi. Także chrześcijanie w sercu, w radzie Synago-gi, nawet pomiędzy prześladowcami.

Spośród zbrodniarzy wyprowadził Chrystus Pan największego proroka chrześcijaństwa, św. Pawła Apostoła. Spomiędzy zabójców tego, który w swej gorliwości okazał się mężny i odpoku-tował za każdą kroplę przelanej krwi.

Grzebiąc człowieka kochanego nie rozumiemy naszych ostatecznych przeznaczeń. Podobnie czuły zapewne trzy Marie, Józef z Arymatei, apostołowie zebrani w wieczerniku. Zmartwych-wstanie poraża światłem. Może nawet nie wszyscy aniołowie pojmują ten cud, może tylko Ojcu wiadome są ostateczne następstwa Zdarzenia.

W krzyż się wpatrywać i poprzez krzyż oglądać Zmartwychwstanie. Zbliżając się ku Bogu, przez bramę śmierci, każdy napotka Jezusa w chwale i pozna natychmiast wszystkie swoje błędy. Dopiero w tym Świetle sumienie ludzkie okaże się nieomyłne.

Andrzej SULIKOWSKI

ŻYCIE KOŚCIOŁA

* Na uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie zaprezentowane zostało monu-mentalne dzieło siedemdziesięciu auto-rów jezuickich pt.: *Vaticanum II - bilans i perspektywy* /1600 stron/.

* Telewizja austriacka rozpoczęła na-dawanie 30-odcinkowego serialu pt. *Wierzę*, opartego na tekście zachodnio-niemieckiego *Katechizmu katolickiego dla dorosłych*.

* W związku z pozwoleniem władz radzieckich na wpuszczenie do ZSRR 100 tysięcy egzemplarzy Biblii w języku rosyjskim, Niemieckie Towarzystwo Bi-blijne wysłało już do Moskwy 35 tysięcy egzemplarzy.

* W czasie wizyty w Bawarii metropo-lita Filaret zaprosił biskupów niemiec-kich do udziału w uroczystościach 1000-lecia chrztu Rusi.

* W 1987 roku do Lourdes przybyło 4 miliony 532 tysięcy pielgrzymów.

* Prymas Polski kardynał J. Glemp omawiając z księżmi dziekanami diecez-ji gnieźnieńskiej zamierzenia duszpas-terskie, zapowiedział przygotowanie uroczystości związanych z tysięczną rocznicą św. Wojciecha. Kościół gnie-źnieński do rocznicy tej, przypadającej w 1997 roku przygotowywać się będzie dziewięcioletnią modlitwą, która zos-tanie zapoczątkowana w czasie tegorocz-nych uroczystości odpustowych ku czci św. Wojciecha.

* Metropolita poznański arcybiskup Jerzy Stroba w liście wielkopostnym poinformował wiernych o rozpoczęciu przygotowań do Synodu Archidiecezjal-nego, które podjęte zostaną w Niedzielę Palmową w katedrze poznańskiej. Prace synodalne przebiegać będą w trzech etapach: w czasie pierwszych dwóch lat pogłębi się studia nad nauką Soboru Watykańskiego II, kolejne dwa lata przeznaczy się na przygotowanie propo-zycji synodalnych i rok piąty przeznacza się na obrady Synodu. Metropolita poznański zachęca wszystkich wiernych archidiecezji do udziału w tych pracach. W ostatnim roku pracy synodalnej, a więc w czasie obrad Synodu, w Archi-diecezji trwać będzie Kongres Eucha-rystyczny, do którego przygotowania w parafiach i dekanatach przebiegać będą równolegle.

* W sali Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyło się zebranie założycielskie stowarzyszenia pod naz-wą: *Ład i Wolność*. Autorzy tej inicjaty-wy kierują się przekonaniem, że etyka katolicka powinna stanowić podstawę ładu moralnego i społecznego.

SANKTUARIUM KRZYŻA ŚWIĘTEGO W KRAKOWIE - MOGILE

Minęło już tysiąc lat od czasu, gdy na polskiej ziemi postawiono pierwszy krzyż. Przynieśli go ze sobą misjonarze, którzy naszym praojcom rozpoczęli głosić Ewangelię. Odtąd Polska znaczone jest licznymi krzyżami. Można je spotkać wszędzie tam, gdzie żyje i pracuje człowiek: w domach i szkołach, szpitalach i urzędach, na placach publicznych i ulicach, na małych pagórkach i wysokich szczytach górskich, w lesie i na rozstajach dróg, na wieżach kościołów i kaplic. Łatwo się o tym przekonać, przemierzając polskie drogi. W krajobraz naszej Ojczyzny wpisany jest Chrystusowy Krzyż.

Ilość kościołów słynnych czcią krzyża w kraju nad Wisłą jest znaczna. Wśród nich wyjątkowe miejsce zajmuje Mogiła pod Krakowem, która od 1949 roku znalazła się w granicach Nowej Huty. Nazwa wsi Mogiła wywodzi się od kopca - mogiły Wandy, legendarnej córki Krakusa, domniemanego założyciela Krakowa. Dawna legenda głosi, że o rękę pięknej Wandy starał się książę niemiecki Rytgier. Ale królowna nie chciała poślubić cudzoziemca, wołała ponieść śmierć w nurtach modrej Wisły. W miejscu, gdzie wydobyto ciało kochanej władczyni, usypano ku jej czci kopiec. Pochowano w nim ciało Wandy. Kopiec ten przetrwał do naszych czasów i jest pięknym pomnikiem pradawnych dziejów ojczystych.

W pierwszej połowie XIII wieku, biskup krakowski Iwo Odrowąż sprowadził do Mogiły cystersów - zakonników żyjących według reguły św. Benedykta. Biali mnisi zbudowali w Mogile opodal kopca Wandy opactwo, które dzięki Bożej Opatrzności istnieje do tej pory bez przerwy i działa do dziś. Jego największym skarbem jest łaskami słynący Krzyż. Historyczne początki tego Krzyża giną w tajemnicy minionych wieków i trudne są dziś do ustalenia. Brakuje bowiem źródłowych dokumentów, które by pozwoliły określić rodowód. Choć metryka mogińskiego Krzyża kryje się w zakamarkach historii, to jednak wiekowa tradycja utrzymuje, że był on tutaj od początku istnienia klasztoru.

Legenda głosi, że Wisłą do Krakowa przypłynęły trzy krzyże. Jeden z nich znajduje się w kościele Mariackim, drugi w kościele Świętego Krzyża, a trzeci znalazł się w Mogile, gdzie otoczony jest szczególnym kultem wiernych.

Czczony obecnie w kościele mogińskim Krucyfiks pochodzi z przełomu XIV i XV wieku. Figura ukrzyżowanego Pana

Jezusa jest naturalnej wielkości. Średniowieczny artysta wyrzeźbił ją w drewnie. Chrystus Pan osłonięty jest w pasie szeroką sukienną przepaską, haftowaną w kwiaty. Na głowie figury naturalne, czarne włosy, łagodnie spływające na ramiona spod cierniowej korony. Sama korona upleciona jest z prawdziwych gałązek cierni. Twarz Zbawiciela zdobi także broda i wąsy. Te naturalistyczne środki wyrazu nadają obliczu Chrystusa bardzo ludzki wygląd. W ten sposób artysta pragnął uwidatnić prawdziwe człowieczeństwo Syna Bożego w czasie Jego męki. Głęboki spokój i łagodność promieniująca z postaci Jezusa sprawiły, że wiekowa pobożność nazywa Zbawiciela w tym wizerunku - Łaskawym. Stąd pątnicza pieśń, od dawna śpiewana w Mogile, zaczyna się od słów:

*Jezu Łaskawy w mogińskim kościele,
który tu czynisz łask i cudów wiele,
Ratuj nas, ratuj, ludzi utrapionych
I zasmuconych.*

To Jezusowe, pełne dobroci oblicze przyciąga do siebie ludzi przez całe stulecia.

Do Krzyża Pana Jezusa w Mogile spieszyli polscy królowie. U Jego stóp korzył się Kazimierz Wielki; przeżył on tu swoje wewnętrzne nawrócenie i postanowił poprawę życia. Błogosławiona królowa Jadwiga, która modliła się przed Krucyfiksem w Mogile wraz ze swoim mężem Władysławem Jagiełłą, oddała hołd Ukrzyżowanemu Zbawicielowi. Do sanktuarium spieszył Zygmunt Stary i jego syn Zygmunt August. Tu modliła się królowa Bona i Anna Jagielonka - małżonka Stefana Batorego. Sam król Batory przed swoją koronacją w Krakowie, spędził w opactwie mogińskim trzy dni. Od tego czasu zachował żywą pamięć o cudownym Krzyżu i do niego się uciekał w różnych potrzebach życia. Wielką czcią otaczał ten wizerunek Zygmunt III Waza, który parokrotnie przybywał z Warszawy do sanktuarium. Był tu również król Jan Kazimierz i Michał Korybut-Wiśniowiecki.

Na szlaku pątniczym do Mogiły znalazło się wielu pielgrzymów. Ich imiona znane są tylko samemu Bogu, przed którym otwierali swoje serca. Przy ołtarzu Ukrzyżowanego Mszę św. odprawiał ks. Piotr Skarga, sławny kaznodzieja sejmowy i budzielnik sumienia narodu.

W kaplicy Krzyża Świętego prosiła o zdrowie dla swego syna, matka Adama Chmielowskiego, późniejszego

błogosławionego brata Alberta, urodzonego w Igołomii położonej 15 kilometrów od klasztoru.

U stóp Mogińskiego Krzyża modliła się znana zwłaszcza mieszkańcom Krakowa, Aniela Salawa, skromna służąca - pomoc domowa. Modlitwa przed Krzyżem była dla niej pociechą w licznych cierpieniach, które Aniela ochotnie znosiła z miłości do Ukrzyżowanego.

Historia Cudownego Krzyża pisana jest również wotami, składanymi tu od wieków. Są one bardzo różne w zależności od ofiarodawcy. Ze wzruszeniem trzeba powiedzieć, że każde choćby najskromniejsze wotum ma swoją osobistą historię. Każde z nich kryje w sobie miłość, wdzięczność, szczęście, a może łzy i ból. Za każdym z nich stoi żywy człowiek, wołający wielkim głosem: *Jezu, ufam Tobie!*

W Sanktuarium Mogińskim od dawien dawna utrzymuje się tradycja chodzenia na kolanach wokół Ukrzyżowanego. Ten pobożny zwyczaj jest nadal gorliwie zachowywany. Wzorem dawnych stuleci tą samą drogą, znaczoną kolanami ojców i matek idą następne pokolenia Polaków, niosąc Bogu swoją wierność Krzyżowi.

W ciżbie zwyczajnych pielgrzymów często można było spotkać w kaplicy ks. Karola Wojtyłę, późniejszego biskupa Krakowa i kardynała. Przybył tu również jako papież Jan Paweł II. Pielgrzymka Ojca Świętego do Sanktuarium Krzyża w 1979 roku stała się wielkopomnym wydarzeniem w historii klasztoru mogińskiego. Oto pierwsze słowa papieża wypowiedziane do pielgrzymów: *Dziękuję Chrystusowi Ukrzyżowanemu za to, że znów jestem tutaj wspólnie z Wami, z którymi połączyły mnie całe lata wspólnego budowania Nowej Huty na fundamencie Krzyża.* Następnie Ojciec Święty mówił o roli Krzyża w życiu narodu polskiego i każdego człowieka. Na zakończenie swojej homilii Jan Paweł II zwrócił się do hutników z następującymi słowami: *My wszyscy wiemy, że w pracę człowieka jest głęboko wpisana tajemnica krzyża, jest wpisane prawo krzyża... Nie można oddzielić krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy. To właśnie potwierdziło się tutaj w Nowej Hucie.*

Na pamiątkę pielgrzymki Ojca Świętego do Mogiły-Nowej Huty, umieszczono w kaplicy Krzyża płaskorzeźbę w brązie, przedstawiającą Jana Pawła II modlącego się przed Cudownym Wizerunkiem.

papieża, przybywa również do sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile-Nowej Hucie. Uczestniczą oni we mszy świętej, odpowiadają Drogę Krzyżową i długie

chwile w modlitewnej zadumie spędzają przed Ukrzyżowanym. U stóp Odkupiciela uczą się mądrości, która płynie ze słów pieśni często śpiewanej w

Mogile: *Kto Krzyż odgadnie, ten nie upadnie - w boleści sercu zadanej.*

o. Korneliusz JACKIEWICZ, cysters

PRZEMYSKA "ROLA KATOLICKA"

Biskup Tokarczuk i jego diecezja przemyska była znana do tej pory z nieustępliwej walki o prawo budowania kościołów. W latach kiedy o te pozwolenia było niezmiernie trudno, w diecezji przemyskiej kościoły wyrastały jak grzyby po deszczu, jedno za drugim. Po prostu biskup przestał się starać o urzędowe zezwolenia i budował kościoły bez nich. Z dnia na dzień, garaże, szopy, przekształcały się w świątynie. Ksiądz Adam Boniecki poświęcił zresztą świetnie zilustrowaną książkę temu fenomenowi. Jak się nietrudno domyśleć tego typu działalność ściągała na niepokornego biskupa gromy władz. Były grzywny, rozprawy sądowe, ale cel najważniejszy, czyli umożliwienie wiernym posiadania - blisko - kościoła, został osiągnięty.

Biskup Tokarczuk jak zawsze bezkompromisowy i tym razem postanowił walczyć z uporem. Chodzi o prawo do wydawania własnego diecezjalnego pisma. Pismo takie istniało przed wojną i nosiło nazwę *Rola Katolicka*. Pierwszy numer *Roli* ukazał się 23 grudnia 1934 roku, zaś ostatni 3 września 1939 roku. Przy okazji warto wspomnieć, że w okresie II Rzeczypospolitej w samym Przemyśle wychodziły 33 tygodniki, w tym pięć katolickich. Owcześnie *Rola* poświęcała większość swojej tematyki sprawom religijno-społecznym i rolniczym. Miała dobry serwis krajowy i zagraniczny, był też dział popularno-naukowy i wychowawczy. Jednym słowem miał się do czego odwoływać młody zespół redakcyjny, który pod patronatem przemyskiego biskupa postanowił reaktywować *Rolę* w 1982 roku. Starania te trwają do dzisiaj, w styczniu 1987 roku kuria biskupia w Przemyśle została poinformowana, że wniosek o wydawanie *Roli* został oddalony ze względu na brak papieru. Stały argument używany w stosunku do niewygodnych pism, czy też służący do oddalenia prośby o stworzenie nowej gazety. Nie warto się nad tą argumentacją zastanawiać, wystarczy popatrzeć na kioski z gazetami by się utwierdzić w przekonaniu, że papieru jest dosyć na najróżniejsze prawomysłne czasopisma.

Redakcja *Roli* w której prym wiodą Jan Musiał i Jan Draus, postanowiła nie czekać dłużej. Wykorzystali oni III Pielgrzymkę papieską do Polski, by dać o sobie znać. I w ten to właśnie sposób, 8 czerwca 1987 roku ukazał się okolicznościowy numer *Roli Katolickiej* wydany po prostu na ofsecie, tak jak wydaje się setki pism w Polsce poza cenzurą. W podtytule napis *Tygodnik Diecezjalny*, na ostatniej stronie dopisek - *wydano za zgodą władzy kościelnej*.

W numerze oprócz reportażu z papieskiej pielgrzymki, wywiad z księdzem Edwardem Frankowskim ze Stalowej Woli, który rzeczywiście okazuje się ze stali, w walce o swobodne funkcjonowanie swojej parafii i niezmiernie urozmaiconego duszpasterstwa.

Jan Draus, rozpoczyna cykl artykułów poświęcony historii diecezji przemyskiej. W pierwszym numerze *Roli* pisze, o gimnazjum prowadzonym w Chyrowie przez jezuitów. Autor skupia się na tej części diecezji, która znalazła się po wojnie w granicach ZSRR. Ważne to przedsięwzięcie uratowania od zapomnienia całych połaci przedwojennej Polski.

W numerze drugim *Roli* znajdziemy tekst poświęcony parafii w Samborze, deportacje, więzienia w mieście kolejno przechodzącym w ręce Armii Czerwonej i Niemców. W dniu wycofania się Rosjan z Sambora, *wymordowano większość więźniów w miejscowym więzieniu* - pisze Jan Draus, który rozpoczął na łamach *Roli* zapisywanie *białych plam* naszej historii.

Redakcja już w tych dwóch numerach pokazała swoje możliwości, należy im życzyć, by kontynuowali tak dalej, uzyskując w końcu zgodę na wielonakładowe pismo tak potrzebne przemyskiej diecezji.

Bogusław Sonik



O EMIGRACJI

Na przełomie lutego i marca polska prasa katolicka szczególnie wiele miejsca poświęciła problemowi emigracji. Przyczyną tego stało się opracowanie Prymasowskiej Rady Społecznej dotyczące tej właśnie problematyki. Poszczególne pisma, w tym warszawski *Przegląd Katolicki* /nr 9 z 28 lutego/ dokument ten, zatytułowany *Emigracja młodych Polaków*, przedrukowały w całości. Inne natomiast poświęciły mu obszernie opracowania.

Pogląd Prymasowskiej Rady Społecznej ma następujące trzy główne punkty wyjścia:

- prawo do wyboru miejsca zamieszkania oraz do swobodnego przemieszczania się należy do ważnych i uznanych praw człowieka; słuszne jest zatem, że obywatele państwa polskiego mogą z prawa tego korzystać;

- uznanie prawa do wyboru miejsca zamieszkania nie oznacza, że przysługująca jednostce decyzja opuszczenia kraju i swojej wspólnoty jest rozstrzygnięciem nie podlegającym wartościowaniu moralnemu; w szczególności nie mogą tu być pomijane zobowiązania i skutki rodzinne, społeczne i narodowe;

- Polska potrzebuje w sposób szczególny i w obecnym czasie wszystkich swoich młodych obywateli, aby zmienić porządek doczesny na polskiej ziemi; tutaj bowiem, a nie gdzie indziej, żyć będą i wzrastać kolejne pokolenia naszego narodu.

Samo opracowanie składa się z następujących części zatytułowanych: *Zjawisko emigracji, Przyczyny opuszczenia kraju, Dlaczego nie należy emigrować, Co robić, Emigracja młodych jako wyzwanie*.

W części pierwszej przypomniano, że emigracja w ostatnich dwóch wiekach stała towarzyszy historii Polski. W jej wyniku, w różnych krajach świata, stale żyje obecnie kilkanaście milionów osób przyznających się do narodowości lub polskiego pochodzenia. W ostatnich latach /1980-1987/ opuściło Polskę na stałe ponad pół miliona osób. Wśród nich sporo jest ludzi wykształconych, przedsiębiorczych. Udali się oni niemal wyłącznie do bogatych krajów Zachodu, widząc tam lepsze warunki życia i rozwoju. Osobnym problemem jest decyzja wyjazdu do Republiki Federalnej Niemiec, zwłaszcza grup wywodzących się z rodzin mieszkających w regionach pozostających dawniej w obrębie państwa niemieckiego, które przez wieki opierały się germanizacji lub dokonały świadomej opcji za polskością. Dzieje się tak na skutek rozczarowania tych grup do polskiej państwowości.

Najważniejszą przyczyną emigracji jest obecny długotrwały kryzys ekono-

miczny, powodujący nastroje apatii, frustracji, zniechęcenia, beznadziejności. Istotne znaczenie w podejmowaniu decyzji opuszczenia kraju posiadają czynniki natury politycznej i społecznej. Nie zawsze są one uświadamiane. Młodzi, energiczni ludzie nie widzą możliwości działania w ramach istniejącego systemu polityczno-prawnego. Trudne warunki materialne nie są w żaden sposób rekompensowane udziałem społeczeństwa w życiu publicznym. Następuje ponowna dezintegracja nawiązanych podczas legalnego działania *Solidarności* więzi społecznych. Męczy prymitywizm wielu obszarów życia społecznego i brak kultury na codzień. Brak perspektywy możliwości rozwoju ambicji zawodowych, naukowych, artystycznych, czy sportowych. Na wszystko to nakłada się pesymizm dotyczący przyszłości ojczyzny oraz niedostatki polskiej formacji patriotycznej.

Autorzy dokumentu zdają sobie sprawę i rozumieją wielość i różnorodność przyczyn skłaniających do opuszczenia kraju. Decyzję o emigracji powinien podjąć w sumieniu swoim ten kto wyjeżdża i nikt nie ma prawa decydować za niego. Tym niemniej wspólnota narodowa ma prawo dokonywania moralnej oceny podejmowanych tego rodzaju decyzji. Oczywiście istnieją przypadki emigracji uzasadnionej, zawsze jednak dla społeczeństwa bolesnej. Opuszczając kraj należy pamiętać o obowiązującym wszystkich chrześcijan ładzie moralnym /*ordo caritatis*/. Każdy bowiem rozwija się i realizuje w określonych wspólnotach, od rodziny poczynając na narodzie kończąc. Wobec nich, nawet jeśli zasadnie wybiera się inny obszar samorealizacji, pozostaje się dłużnikiem, zwłaszcza wobec wspólnoty ojczystej. Emigracja, szczególnie ludzi młodych, przedsiębiorczych osłabia potencjał narodowy, zmniejsza szanse zmiany na lepsze istniejącej rzeczywistości. Argumentacja o wpływie z zewnątrz na sytuację kraju należy do sfery mitów. Również do sfery mitów należą twierdzenia o łatwości życia na Zachodzie. Zapomina się, że start w krajach demokratycznych jest niezwykle trudny, związany z ciężką pracą. Dochodzą do tego problemy natury administracyjno-prawnej. Wielu, by je ominąć występuje o azyl polityczny. Czeka ich wtedy wiele miesięcy wegetacji i upokorzeń. Postawa roszczeniowa, tak częsta zwłaszcza wśród nowej emigracji, natrafia na powszechne niezrozumienie. W krajach wolnych, poza prawami, nic się nikomu z góry nie należy. Na tym tle dochodzi

do licznych nieporozumień, co psuje Polakom opinie w zachodnich społecznościach. Gdy jednak wszystkie kłopoty zostaną pokonane, okazuje się, że kolejnym etapem jest... utrata tożsamości narodowej. I tak większość *drugiego pokolenia* traci identyfikację z polskością.

Co robić by powstrzymać falę emigracyjną? Przede wszystkim należy upowszechniać konsekwentnie etos obowiązku chrześcijańskiego i narodowego. Trzeba również przełamywać klimat społecznej apatii i wpływać na zmianę polskiej perspektywy. Główny w tym obowiązek władz, ale i społeczeństwo konsekwentną postawą może poszerzać przestrzeń niezależnej aktywności. Ponadto powinno się tworzyć warunki i popierać łatwość kontaktów ze światem. Dla ograniczenia pochopnych decyzji pozostawiania na stałe gdzie indziej duże znaczenie miałaby możliwość legalnej pracy sezonowej w bogatych krajach zachodnich. Poza tym można jeszcze wiele uczynić w zakresie pomocy im w uzyskaniu mieszkania, przynajmniej okresowego. I w końcu warto popierać wszelkiego rodzaju formy prywatnej czy spółdzielczej przedsiębiorczości. Wobec tych natomiast, którzy już wyjechali nie wolno się odcinać. Ważnym jest, by tworzyć dla nich instytucjonalne punkty oparcia, zwłaszcza w duszpasterstwach. Należy uczynić wszystko, aby podtrzymać ich związki z krajem.

Zjawisko emigracji na niespotykaną przedtem skalę ilościową i jakościową powstało dosyć nagle, ale jego głębsze przyczyny narastają przez dziesięciolecia. Zawierają się one w wielu cechach polskiego życia gospodarczego, społecznego i politycznego, w sposobie postrzegania instytucji państwa i w podziale na "my" i "oni". Czas najwyższy proces ten przerwać. Wiele, bardzo wiele zależy od rządzących. Pomimo to społeczeństwo powinno podjąć próbę przełamania tej sytuacji na własną odpowiedzialność. Warto przy tym pamiętać słowa wypowiedziane podczas ostatniej pielgrzymki przez Jana Pawła II: *Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. /.../ Może czasem zardrościemy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii. /.../ Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała.*

Cezary RUDZKI

BOECJUSZ

O pocieszeniu, jakie daje filozofia - tak zatytuował swoje dzieło Boecjusz. Na początku VI wieku po Chrystusie myśliciel idąc za wzorem starożytnych, pocieszenia i pomocy szuka w filozofowaniu. Rzymianin Boecjusz /ur. 480 - zm. 525/ zajmował wysokie stanowiska na dworze władcy, dopóki nie popadł w niełaskę. Oskarżony o przestępstwa polityczne, został uwięziony i skazany na śmierć. W więzieniu napisał swoje najbardziej znane dzieło: *O pocieszeniu...* Ma ono formę rozmowy nieszczęśliwego, uwięzionego filozofa z przedstawioną w postaci pięknej i dostojnej kobiety Filozofią. Filozof wstrząśnięty jest krzywdą, która spotkała go od losu i ludzi. Widzi w świecie chaos i niesprawiedliwość, panoszenie się zła i poniżanie dobra. Wcielona w kobietą postać Mądrość, posługując się na przemian argumentacją i poezją, przywraca mu utraconą równowagę ducha. Łączy przy tym to, co najcenniejsze w myśli starożytnych z wątkami chrześcijańskimi. Biorąc przykład ze stoików, uwalnia się filozof od namiętności zaciemniających rozum, zdobywa dystans do kapryśnego losu, poznaje, że cząstkowe, doczesne dobra - bogactwo, władza, sława - nie przynoszą szczęścia. Ale istnienie rzeczy niedoskonałych wskazuje, że jest coś doskonałego, co jest ich źródłem, bez czego nie byłyby one w ogóle możliwe. To dlatego, że niedoskonałe jest zmniejszeniem doskonałego - tak rozumuje Boecjusz.

Coś najlepszego i najdoskonalszego - to Bóg; nic ponad Boga wyższego ani lepszego nie da się pomyśleć. Bóg jest jednością, bo tylko jedność może trwać nie ulegając rozpadowi. Wszyscy, z natury swojej, szukają dobra - doskonałego, niezniszczalnego, samowystarczającego. Dobra, które jest szczęściem. Lecz niektórzy błędzą - kierując się pożądanymi szukają dóbr pozornych, cząstkowych i czynią złó. Przeczą oni ludzkiej naturze i upodabniają się do zwierząt. Nie osiągają prawdziwego szczęścia - dręczeni są lękiem, namiętnościami, obarczeni winą. Są oni w gruncie rzeczy słabi, bo złó jest niczym, pozorem pozbawionym własnej istoty /Boecjusz myśli tu podobnie jak św. Augustyn/. Natomiast wszyscy *dobrzy są szczęśliwymi już przez to samo, że są dobrzy* - pisze Boecjusz, *każdemu jego własna godziwość dary przynosi, jeśli ducha swego ukształtujesz wedle wzorów lepszych, nie potrzeba aby ci sędzia przyznawał nagrodę. Włączyłeś się bowiem sam do rzędu doskonalszych. A jeżeli skłonności swoje skierowałeś do rzeczy gorszych, nie szukaj poza sobą mściciela, boś sam siebie strącił do rzędu gorszych.* Udział w dobru /cnocie, doskonałości moralnej/ jest zarazem uczestnictwem w Boskości.

Bóg rządzi światem - nadaje mu jedność i jest celem dla wszystkich. Jest też opatrnością. Boecjusz łączy harmonijnie chrześcijańskie pojęcie opatrności i pogańskie fatum /ślepy los i przyrodnicza konieczność/. Mądra Opatrzność Boska - nieruchoma i wieczna - to jakby centrum, środek wirującego koła /takiego porównania używa Boecjusz/, dalej od środka, a bliżej brzegu koła jest zmienna przyroda, podległa mechanizmom przyczyn i skutków - domena fatum. Im bliżej Boskiego centrum, tym mniej podlega się konieczności.

Boecjusz rozważa też tak dla chrześcijanina ważne i trudne pytania: jak pogodzić istnienie wszechmocnego, dobrego Boga i zła w świecie, oraz jak pogodzić Boską wszechwiedzę i ludzką wolną wolę. Co do pierwszej sprawy filozof wie, że ludzki rozum nie potrafi zrozumieć w pełni Boskiego urządkowania świata, ale przekonany jest, że Bóg kieruje światem ku dobremu i potrafi ze zła wykrzesać dobro.

Drugie pytanie łączy się ze sprawą sensu odpowiedzialności oraz modlitwy. Jeśli nasze czyny oraz przyszłe zdarzenia wyznaczone są z koniecznością to nie można ani odpowiadać za te czyny ani nie ma sensu kierować próśb do Boga. Ale jak zauważa Boecjusz - poznawać coś to nie to samo, co powodować, że to istnieje, nadawać temu czemuś konieczność. Bóg widząc w Boskiej teraźniejszości w jednym mgnieniu cały przebieg czasu /przeszłość i przyszłość jednocześnie/ widzi to, co się dzieje z konieczności jako konieczne, a to, co bierze się z woli człowieka jako wolne.

Widziany oczami Mądrości świat odzyskuje moralny porządek, człowiek jawi się jako istota wolna: *Ostrą walkę duchową stoczcie z wszelkim losem, aby was ani przykry nie zdławił, ani przyjemny nie popsuł. /.../ W waszym bowiem ręku leży, jaki los sobie zechcecie stworzyć.*

Boecjusz, nazywany ostatnim Rzymianinem, jest jednym z tych niewielu wybitnych, którzy przekazywali w najtrudniejszych czasach tradycje filozofii starożytnej. Zasługą jego było nie tylko ukazywanie wzoru postawy mędrca niewzruszonego wobec kaprysów losu. Pokolenia filozofów średniowiecza korzystały z jego prac: interpretacji, komentarzy, podręczników, traktatów i - rzecz bardzo cenna - tłumaczeń Arystotelesa.

Maria Małgorzata BARANOWSKA

☆☆☆☆☆

NIE WIEM

Nie mogę tutaj zasnąć... Przez wybite okno pamięć ogłusza mnie. A czego tknę - zawsze zimne. Zimne, wystygłe lustro. Zimne zabawki dziecinne? Zamarzyły różaniec na kominku.

Nie mogę zapalić ognia - on taki ciemny... Strzeliły czarne języki i choć wzrok natężam do bólu, mrok tutaj tylko się wzmacza, posępnie niewinny, i cofa się przed czymś niby przed tabu strwożony Murzyn.

Lepiej tutaj nie podchodzić... Drzwi są zamknięte i tylko moc od nich nadchodzi jak jakaś plaga. Nie wiem, kim jesteś właściwie, ogłuszyła mnie pamięć i ściskam, ściskam w ręce złodowaciały różaniec.

Urszula M.BENKA

PODWÓJNA PIELGRZYMKA

Tylko przypadek zrządził, że zdążyłem się zapisać na pielgrzymkę. Na moim nazwisku lista jej uczestników została zamknięta. Chęć odwiedzenia dwóch miast: Rouen świętej Joanny d'Arc i Lisieux świętej Tereski od Dzieciątka Jezus pojawiła się nagle i postanowiłem skorzystać z okazji. Joanne d'Arc zawsze mnie fascynowała - bohaterka narodowa Francuzów, walcząca przeciwko Anglikom o niepodległość swojej ojczyzny, zdradzona przez swoich rodaków, stracona pod pretekstem odstępstw heretyckich, czyli mówiąc współczesnym językiem - odstępstw od ideologii panującej. W tej walce o niepodległość, w odwołaniu się w niej do uczuć narodowych jest bliska polskim tradycjom wolnościowym; pokrewna polskiemu duchowi narodowemu, zawsze gotowemu do gwałtownych przemian i skorego do krwawej ofiary *za waszą i naszą wolność*. Doprawdy nie rozumię dlaczego ta święta i bohaterka narodowa zesłała w dziedzictwie dzisiejszego społeczeństwa francuskiego na drugi plan, dlaczego ustąpiła bezbarwności i bezruchowi, ciszy i codzienności? Chcąc rozwiązać tę zagadkę wyruszyłem na pielgrzymkę, o której nigdy nie marzyłem, a która była wymuszona na mnie przez coś większego, coś zniewalającego.

Pielgrzymka odbyła się w drugą niedzielę wielkiego postu, w dniu wspomnienia Przemienienia Pańskiego na górze Tabor. W dniu wzywającym nas do odkrycia Boga, który zazwyczaj ma odzienie zakurzone i nie chodzi w otoczeniu swych proroków. Wyruszymy zatem na poszukiwanie Boga. Czy Go zobaczymy przez obiektywy naszych aparatów fotograficznych? Czy zobaczymy Ukrzyżowanego w uśmiechach i zewnętrznej beztrosce sąsiada z autobusu? Czy zobaczymy Zmartwychwstałego we łzach klęczącej przed ołtarzem w krypcie bazyliki św. Teresy? Zadawać pytania jest czasami trudniej, aniżeli znaleźć na nie odpowiedź.

Przypomina mi się lektura wspomnień 14-letniej Teresy Martin z jej pielgrzymki do Rzymu. Ojciec jej, Ubald d'Alencon wspomina, że Tereska podczas tej pielgrzymki była bardzo wesoła i ożywiona - *jak młody żrebak, który wyrwał się na swobodę*. Dodaje nawet o zgorszeniu jakie wywoływała swoją wścibskością, zarozumiałością i nieznornością. W zarozumiałym uporze chciała widzieć i dostawać wszystko, czego inni nie widzieli i nie otrzymywali. Wydawała się nieco rozpieszczona, bezkarnie uchodziły wszystkie jej kaprysy. Swoją śmiałością posunęła się nawet

do złamania zakazu i podczas audiencji odezwała się do Papieża. Zawsze gubiła się to tu, to tam; zawsze na końcu pielgrzymki.

Z pasją czytałem jej wspomnienia z wyprawy po zezwolenie wstąpienia do Karmelu w 15-tym roku życia: *Zrozumiałam wówczas to zdanie z Naśladowania: "nie podążajcie za cieniem, którym jest wielkie imię" i "Marność jest wszystko co się dzieje"*. Oto, co krył w sobie dziecinny umysł rozbrykanego żrebaka, do którego wszyscy się uśmiechali. Konkluzja: *We Włoszech zrozumiałam moje powołanie*. W tym kontekście zastanawiałem się, czy w tę niedzielę dotrzemy jeśli nie do Boga, to przynajmniej do samych siebie?

Atmosfera w przepełnionym autokarze religijno-turystyczna. Obok informacji historycznych o miejscach, do których zmierzaliśmy, wspólnie modlitwa. Wraz z opowieściami o życiu i osobie św. Teresy od Dzieciątka Jezus czy św. Jeanne d'Arc, pieśni religijne. Doskonały śpiew i akompaniament gitarowy pani Haliny wytworzył szczególną atmosferę. Zaczęliśmy przełamywać bariery - samych siebie i powoli otwierać się wobec drugich. W drodze powrotnej utworzyły się już grupki nowych *dobrych znajomych*.

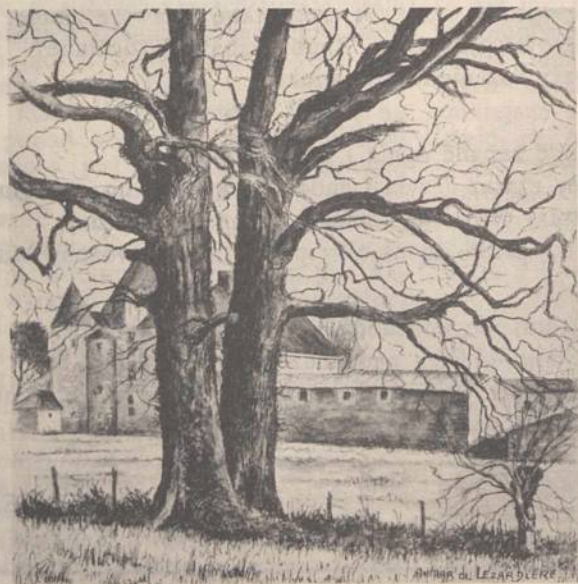
O godzinie 10 msza św. w kościele karmelitanek, odprawiona przez proboszcza nowej parafii paryskiej ks. Tadeusza Śmiecha, stanowiła dowód na przyjazne postawy Francuzów wobec Polaków. Nie wszystkie bowiem pielgrzymki dostępują takiego zaszczytu. Przez cztery godziny zwiedzaliśmy miejsca upamiętniające życie świętej: jej dom rodzinny *Les Buissonnets*, salę pamięci przy klasztorze, bazylikę, kryptę. ukradkiem obserwowałem reakcje młodych ludzi. Świadczyły one nie tylko o wrażliwości. Wydaje się, iż pokolenie wchodzące w dojrzałe, dorosłe życie wnosi wiele subtelności, ale również i uporę. W jednej z osób wyczułem pewne zmieszanie, kiedy spytałem o wrażenia. *Wiesz - odpowiedziała z pewnym ociąganiem - zastanawiałam się właśnie nad naszymi świętymi. Taki patron młodości polskiej, św. Stanisław Kostka, czy inni, jaką odbierają cześć? Gdzie są po nich pamiątki, muzea, ...?* Tak, brakuje nam pewnej dumy w pokazywaniu innym wartości wypracowanych przez polskie pokolenia.

Z Lisieux udaliśmy się do niedalekiego Rouen. Pomodliliśmy się pod krzyżem stojącym w miejscu spalenia patronki Francji. Zwiedziliśmy kościół zbudowany w kształcie ryby. Jeden z pielgrzymów porównał tę świątynię z kościołem w Nowej Hucie, postawionym wcześniej i o wiele funkcjonalniejszym. Nikt nie podjął jednak wyzwania. Katedra w największym mieście Normandii nosi ślady dwóch działań wojennych. Jej mury kaleczą blizny po pociskach z ostatniej wojny. Widoczne też są jeszcze okaleczenia, jakie zadali jej rewolucjoniści z ubiegłego stulecia.

Od tego miejsca zaczęła się nasza droga powrotna. Podczas różańca modliliśmy się za cierpiących, nieszczęśliwych, aby znaleźli ratunek w krzyżu i poszli za św. Teresą. Modliliśmy się za tych co powoli zapuszczają korzenie na obczyźnie, aby potrafili dawać tej ziemi i krajowi, w którym żyją, a nie tylko brać i żądać.

Zrozumiałam - napisała św. Teresa - że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... Jednym słowem jest wieczna... Czy pielgrzymi z tej niedzieli Objawienia Pańskiego doszli do podobnego przekonania?

Stefan ETIENNE



TELEGRAM OD OJCA ŚWIĘTEGO

Jego Świętobliwość Jan Paweł II łączy się duchowo z całą wspólnotą nowej parafii polonijnej pod wezwaniem św. Genowefy w Paryżu, a zwłaszcza z młodzieżą polonijną Paryża i regionu paryskiego, która w jedności z Papieżem i młodzieżą zgromadzoną w Rzymie celebrowała w Niedzielę Palmową Roku Maryjnego Światowy Dzień Młodzieży. Na wierność hasła tego dnia zróbcie wszystko cokolwiek Wam powie /J 2,5/. Ojciec Święty z serca wszystkim błogostawi w imię Ojca i Syna i Ducha świętego.

Arcybiskup E. MARTINEZ

**PODZIĘKOWANIA KS. KANONIKOWI
DOMINIKOWI ZIOŁKOWSKIEMU**

Czcigodny Księżu Kanoniku!

Mając na uwadze zdrowie Księdza i zalecenia Kodeksu Prawa Kanonicznego uznałem za stosowne zdjąć z Księdza Kanonika obowiązek sprawowania urzędu dziekana. Dziękuję z całego serca za wieloletnią gorliwość i ciężką pracę związaną z tym urzędem. Niech Bóg wynagrodzi te wszystkie trudy poniesione dla Królestwa Bożego. Szczęść Boże.

*ks. prałat Stanisław JEŻ
Rektor PMK we Francji*

**REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE W KOŚCIELE
POLSKIM**

OPATRZNOŚĆ BOŻA I LOSY CZŁOWIEKA

niedziela /20 marca/

*- Co znaczy prawda o miłości-
wej Opatrzności Bożej,*

poniedziałek /21 marca/

wtorek /22 marca/

środa /23 marca/

czwartek /24 marca/

piątek /25 marca/

sobota /26 marca/

niedziela /27 marca/

- Wiara chrzcielna i jej etapy
wzrostu w życiu człowieka,
- Osobiste życie religijne i
zapomniana dobroć,
- Eschatologia i "Dom nie
ludzką ręką uczyniony",
- Teologia Ojczyzny i Narodu,
- Błaski i cienie współczesnej
rodziny polskiej,
- Rok Maryjny i moje nawróce-
nie,
- Sercem świata i sercem
człowieka jest Chrystus
Odkupiciel.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Maria Karpiel

- 300 F

Anna Grzelak

- 300 F

ks. Eugeniusz Plater-Syberg

- 400 F

Wszystkim Przyjaciółom serdecznie dziękujemy.

KONTAKT

Klub Kontakt i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów zaprasza w czwartek - 7 kwietnia na spotkanie, które początkowo miało się odbyć 11 lutego, ze Stefanem Starczewskim, działaczem opozycji przedsierniowej i Solidarności, byłym redaktorem niezależnego kwartalnika Krytyka. Spotkanie odbędzie się o godzinie 20.30 w siedzibie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów /20, rue Legendre, 75017 Paris/.

**C Z Y T E L N I C Y P I S Z A
LIST Z GDAŃSKA**

Do dobrej tradycji weszło organizowanie w Gdańsku spotkań hokejowych między drużynami złożonymi z gdańskich księży i kleryków reprezentujących Seminarium Duchowne.

20 grudnia 1987 roku w hali Olivii, gdzie odbywał się pamiętny Zjazd Solidarności, około 3 tysięcy ludzi było świadkami emocjonującego widowiska, którego aktorzy prezentujący się w hokejowym rynsztunku niezwykle bojowo, zademonstrowali wielką ambicję, wspaniałą kulturę gry, dojrzałość taktyczną oraz... nieco mniejsze umiejętności techniczne.

Rzadko się zdarza aby publiczność z taką życzliwością przyjmowała nawet te niezbyt udane zagrania. Kibice tak liczni, mimo braku jakichkolwiek informacji o meczu w oficjalnych środkach przekazu, zachowywali się wręcz wzorowo zapewne dlatego, że i nad taflą lodową unosił się duch miłości. Dla piszącego tę relację kibice zasłużyli na szczególne słowa uznania, gdyż w czasach gdy boiska i

trybuny przekształcają się w pola bitew, każde zachowanie odbiegające od tej normy zasługuje na uwagę i ciepłe słowa.

Z kronikarskiego obowiązku należy dodać, że mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4 i choć wynik w tym meczu był sprawą drugorzędną, postanowiono wyłonić zwycięzcę w rzutach karnych. W tym elemencie hokejowego rzemiosła nieco lepiej zareprezentowali się księża, i im właśnie przypadł ostateczny sukces. Klerycy będą musieli szukać swojej szansy w meczu rewanżowym, na który już teraz wszystkich prawdziwych amatorów sportu i dobrej zabawy - zapraszamy.

Godny podkreślenia jest fakt, że dochód uzyskany z tej imprezy został przekazany na cele charytatywne, część sumy przekazano na potrzeby Domu Małego Dziecka oraz na fundusz pomocy byłym sportowcom Gloria Victis.

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Indica

14, rue Docteur-Roux
75015 PARIS

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



PRÓBA BILANSU

Co przyniósł Polsce rok 1987? Jakie czekają nas perspektywy? Obrazu, ani wizji przyszłości na pewno nie można kreślić jedną barwą. Kryzys gospodarczy wywiera potężny wpływ na codzienne życie i nastroje Polaków. W dalszym ciągu dominują postawy, w których brak miejsca na optymizm, co do najbliższej przyszłości kraju. Wyrażna jest obawa, że dzień jutrzejszy będzie jeszcze trudniejszy od dnia dzisiejszego. Postawy apatii i niewiary w przyszłość, jakkolwiek obejmują niepokojące kręgi społeczeństwa nie wypełniają obrazu całości.

To zmęczone społeczeństwo jest jednak społeczeństwem przemienionym przez czas *Solidarności*. Definitywnej porażki doznała ideologia legitymizująca system polityczny narzucony krajowi po wojnie. Ludzie nie tylko to wiedzą, ale i **okazują**. Na rok miniony można także spojrzeć jako na rok, w którym definitywną porażkę poniosła tendencja, zmierzająca do restauracji porządków przedsierniowych, przywrócenia oficjalnej formuły, głoszącej *moralno-polityczną jedność narodu skupionego wokół Partii*. Ludzie w życiu publicznym zachowują się inaczej: zdecydowanie rzadsze są postawy - dosyć powszechne przed Sierpniem - że co innego wie się dla siebie, rodziny, przyjaciół, a co innego deklaruje się i czyni w życiu publicznym. Sołżenicynowski program *nie uczestniczenia w kłamstwie*, odmowy udziału w zniewalaniu siebie i innych stosowany jest w Polsce w skali nieznanej dotąd w krajach *realnego socja-*

lizmu. W dłuższej perspektywie czasowej musi on mieć swe konsekwencje.

Był to rok, w którym władza dość oszczędnie posługiwała się policyjną i sądową represją, w którym zdecydowanemu rozluźnieniu uległa cenzura. Opozycja polityczna umocniła się jako trwała i faktycznie tolerowany element polskiej rzeczywistości, niezależne pismo *Res Publica* uzyskało wreszcie legalny status, zarejestrowane zostały: *Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe i Towarzystwo Przyjaciół Powściągliwości i Pracy*. Nie został jednak otwarty dialog z miarodajnymi dla opozycji nastawionej opinii publicznej ośrodkami i osobami. Wśród tych ostatnich z całą pewnością na pierwszym miejscu należy wymienić Lecha Wałęsę, który nadal atakowany jest bez skrupułów przez rządową propagandę.

Psychologicznie większość z nas znajduje się jeszcze w epoce stanu wojennego, chociaż określające ją realia coraz wyraźniej należą już do przeszłości. Stan wojenny to okres, w którym nie było miejsca na udział w życiu publicznym z pozycji niezależnych poza strukturami podziemnymi i enklawami wolności, które ofiarowywał Kościół. Metodą walki z jednej strony była sądowa i policyjna represja, z drugiej obok wolnego słowa, strajki i demonstracje. Wszystko to odbywało się w warunkach ogromnej presji radzieckiej wywieranej na kierownictwo PRL, aby stosować metody *twarde* pozwalające złamać opór społeczeństwa i przywrócić *status quo ante*. Zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne realia zmieniły się. Niewątpliwie zmiany zachodzące w ZSRR zwiększają pole manewru władzy, jak i opozycji politycznej. Są korzystnym czynnikiem z punktu widzenia polskich interesów. Czy z tej sytuacji będziemy potrafili skorzystać? Czy strony polskiego konfliktu wykażą dostateczną wyobraźnię, dobrą wolę i odpowiedzialność? Czy nastąpi ponowna aktywizacja polityczna szerokich rzesz społeczeństwa, zdolna wyrzucić presję wymuszającą refor-

my systemowe w kraju? Dziś możemy zadawać pytania i konstruować hipotezy przyszłego rozwoju wypadków. Scenariusz napisze życie.

Niewątpliwie mamy wreszcie sprzyjającą koniunkturę. Polskie dążenia wolnościowe tym razem wpisują się w szersze procesy zachodzące w tej części Europy. Przed siłami niezależnymi w naszym kraju staje niezwykle odpowiedzialne zadanie: wypracowanie takiej strategii politycznej, która zmierzając do zasadniczej reformy państwa, w kierunku jego upodmiotowienia w życiu międzynarodowym i budowy w nim instytucji demokratycznych będzie potrafiła kontrolować dynamikę polskich przemian tak, aby pobudzały one tendencje reformatorskie w naszej strefie politycznej, a nie przyczyniały się do konsolidacji tych sił - wciąż bardzo wpływowych w naszej części kontynentu - dla których czasy breżniewowskie były *złotym wiekiem*. Czy to się uda? Nie wiem. Aby to jednak było możliwe konieczne jest, abyśmy potrafili myśleć o takich celach jak suwerenność i demokracja w kategoriach politycznych, a nie traktowali je życzeniowo, lub co jeszcze bardziej niebezpieczne, jako hasła używane w licytacji o uzyskanie łatwego poklasku. Po doświadczeniu lat 1980-1981 powinno być oczywiste, że zadaniem opozycji politycznej godnej tego miana nie jest podążanie za nastrojami większości prawdziwej, czy domniemanej, ale nieustanny wysiłek rozpoznawania rzeczywistości, określania celów możliwych do osiągnięcia i rzetelnego, stroniącego od demagogii przekonywania do nich opinii publicznej.

Sądzę, że obecnie najpilniejszym i realnym zadaniem jest wytworzenie społecznego nacisku na rzecz uzyskania przez obywateli prawa do swobodnego zrzeszania się dla realizacji swych przekonań i obrony interesów. Pozwoliłoby to stworzyć mocną podstawę dla kształtowania się struktury społeczeństwa obywatelskiego.

Aleksander HALL

JEDNYM ZDANIEM

Część francuskiej prasy katolickiej z dość mieszanymi uczuciami odniosła się do Kongresu Młodzieży Chrześcijańskiej - Apostołowie Roku 2000, odbywającego się w początku marca w Wersalu. W sprawozdaniach prasowych, w których nie można było pominąć dużej liczby uczestników spotkania, podkreślano ich społeczne pochodzenie, tak jakby należałoby się wstydzić posiadanie bogatych rodziców. Wydaje się, że ludzie zasobni mogą być również wyczuleni na niesprawiedliwość społeczną i biedę. Dość uproszczonym, żeby nie powiedzieć fałszywym jest pogląd, jakoby tylko klasa robotnicza, a w sensie politycznym lewica, pragnęła

sprawiedliwości społecznej i dobrobytu dla wszystkich warstw i grup społecznych.

Oczywiście nic nie zaszkodzi *młodym apostołom* z Wersalu jeśli się im przypomni, że z racji swojego pochodzenia, z racji posiadania wysokiej stopy życiowej są zobowiązani jako chrześcijanie do podjęcia tym większego wysiłku wsparcia tych, którzy nic albo niewiele posiadają. W sposób wymowny przypomnieli im o tym Abbe Pierre. Rzecz w tym, by podkreślać tę stronę chrześcijańskiego zaangażowania, nie czynić nikomu wstrętów, czy aluzji do takiego, czy innego pochodzenia. Zresztą nie po pochodzeniu poznajemy człowieka, tylko po jego czynach, po jego postawie.

sic